

Zysk, nowomowa i libertarianizm

19 maja 2011

Jednym z podstawowych zarzutów kierowanych pod adresem libertarian jest przeświadczenie o kierowaniu się w życiu kategoriami zysku. Wskutek takiej argumentacji libertarianie jawią się jako osoby dbające tylko o swoją kiesę, wysoki status społeczny czy odpowiednie warunki życiowe – w skrócie osoby bez serca, poczucia solidaryzmu społecznego, drobnociułacze czy nawet wyzyskiwacze. Całość tej dysputy da się sprowadzić do podstawowego, wyjściowego zarzutu, że zysk nie przystoi człowiekowi prawemu i powoduje szkodę całemu społeczeństwu.

Prawdą jest, że dla libertarianina kategoria zysku jest elementem nader istotnym, ale to zysk rozumiany nieco inaczej, niż dziś zwykło się uważać. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest swoiste przewartościowanie się pewnych kategorii, a co za tym idzie zmiana znaczenia wielu terminów. Lata socjalizmu i interwencjonizmu państwa lansowały pewien – można by rzec – specyficzny sposób myślenia, wprowadzając przy okazji wiele zmian do naszego życia również na płaszczyźnie językowej. Pomijam tu zwykłe nadużycia – siłą wprowadzane zmiany znaczenia do leksyki naszego języka za czasów tzw. „błędów i wypaczeń” – dziś dające się łatwo wyłapać przyglądając się słownikom pochodzącym z tamtego okresu [1]. Zresztą już George Orwell doskonale ujął ten powtarzany przez każdy rząd schemat zachowań. Problem pojawia się w momencie, gdy mamy do czynienia z konotacją danego słowa, idącym za tym przeświadczeniem, że dany leksem znaczy właśnie to i tylko to – i tak też dzieje się z terminem zysk. Rzecz ciekawa, że dziś termin ten kojarzony jest wyłącznie z zyskiem ekonomicznym (związanym z dochodem w postaci określonej sumy pieniędzy), a jego nacechowanie jest raczej negatywne. Dlatego też tak rozumiany zysk – rozumiany w sposób wpojony nam przez

uprzedni, a po części także obecny system – nastrocza nam libertarianom wiele kłopotów. Podobnie rzecz ma się z innymi terminami, ale nie o tym chciałbym tu mówić.

Wróćę zatem do podstawowego zarzutu. Owszem – zysk jest kategorią nader istotną i szczerze mówiąc nie wyobrażam sobie istnienia bez stosowania go w mym życiu. Ale to zysk rozumiany bardzo szeroko – nie tylko w aspekcie otrzymywania określonych sum pieniędzy, ale ogólnie dóbr (tu kolejna przeszkoda – cóż znaczą dziś „dobra”?). Uważam, że każdy człowiek (a przynajmniej ten zdroworozsądkowy) posługuje się nim na co dzień. Dla przykładu osoba będąca wolontariuszem pomaga potrzebującym dlatego, że sama tego chce – ergo otrzymuje z tego tytułu zysk w postaci uspokojonego sumienia, samospełnienia czy uśmiechu chorego pacjenta. Podobnie pracownik w jakimś zakładzie – jego zyskiem może być wynagrodzenie, umiejętności czy samospełnienie i tak w zasadzie w każdej dziedzinie życia. Więcej nawet – posunąłbym się do twierdzenia, że realizując określone uczucia posługujemy się tą kategorią – chociażby kochając się w kimś, czy z kimś się przyjażniąc.

Co istotne dla libertarianizmu – w samym zysku nie ma nic zdożnego, jeśli dokonuje się on na drodze obopólnej zgody i wynika z chęci oraz dobrowolnego w nim udziału – jest wtedy jak najbardziej pożądaną kategorią, porządkującą w pewien sposób życie. Ponadto ma on pozytywny wymiar ekonomiczny, gdyż każda praca, każdy cel jaki sobie stawiamy w życiu przynosi nam różnorakie dobra (zarówno materialne jak i niematerialne) i uświadcza w przekonaniu, że postępujemy słusznie i humanitarnie. Problem zaczyna się w momencie, gdy ktoś próbuje za nas decydować co jest dla nas zyskowne, a co nie jest, albo co gorsza przekonuje, że dbanie o swój interes jest naganne (wbrew dbaniu o interes innych – najlepiej partii, państwa, króla, prezydenta).

Zysk, o którym mowa, jest kategorią nad wyraz służącą jednostkom, nie rządowi, mołochom. Dlatego też jest nader

istotny dla libertarianizmu, który dba przede wszystkim o wolność jednostki – gdyż tylko wówczas możliwe jest szczęście i powodzenie w życiu, gdy jednostki – każda z osobna, nie zaś bliżej nieokreślone masy – będą się czuły wolne i szczęśliwe. Wszystko w myśl popularnej maksymy stosowanej przez ISIL [2] – „Nie pragniemy wolności dla wszystkich, pragniemy wolności dla każdego z osobna”.

Autor: Cezary Żmuda

Źródło: [Libertarianizm](#)

PRZYPISY

[1] Zainteresowanych odsyłam do haseł takich jak chociażby pluralizm czy konserwatyzm.

[2] ISIL – skrót od International Society for Individual Liberty (Międzynarodowe Stowarzyszenie na Rzecz Wolności Jednostki)